Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Postach krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 113 Sroda, 20 maja 1863. № 113.

POZNAŃ, 19 maja.

Journal de S. Petersbourg niby na dowiedzenie, że się rząd cesarza Aleksandra w istocie zajmuje polepszeniem losu Królestwa Polskiego, bo innych polskich prowincyi pod rosyjskim zaborem niema w dykcyonarzu urzędowym rosyjskim, wylicza aż dwanaście kategoryi rzekomych ku podniesieniu doli Królestwa środków. Otóż odbieramy dziś list z Warszawy, który w formie nader umiarkowanéj treść owego artykułu petersburgskiego, powtórzonego także w Dzienniku Powszechnym, nrze 101, objaśnia pokrótce prostemi i wiernemi uwagami. List, trzymający się kolejno tytułów rzeczonego artykułu, brzmi jak następuje:

λα Warszawa, 13 maja.

Odpowiadając na artykuł urzędowego dziennika petersburgskiego z 26 kwietnia, wypada przedewszystkiém zwrócić uwagę na ogólną i trwałą zasadę dyplomacyi rosyjskiéj, że zawsze co innego głosi a co innego robi, że całego zarządu tego państwa i jego dyplomatów o szczerość i wysoką intelligencyą obwiniać nie można, będących przekonania, że nie rządy dla ludów, ale ludy dla rządów carskich żyć a przynajmniéj wegetować powinny, że ludom żadne nieprzynależą prawa; nawet chleb przez nie pożywany jest tylko łaską carskiéj dobroci, będącéj widzialném bóstwem dla najszczęśliwszych ludów pod panowaniem carów. Dla tego też:

I. **Amnestye, akty łaski i miłosierdzia carskiego** są w pierwszym paragrafie najłaskawszych reform. Dyplomacya rosyjska tego nie rozumie, że naród nie jest złoczyńcą, łask nie potrzebuje ale mądrości sprawiedliwéj, właściwych ustaw w zarządzie państwa, wydartéj ojczyzny a z nią dzieci naszych, co dzień mordowanych i wywożonych w sybirskie otchłanie. Łaski z tego paragrafu spłynęły jak zwykle na złodziejów, morderców, podpalaczy niepłacących należności skarbowych z tytułów wyroków różnorodnych, gdy te dla ubóstwa debentów wyexekwowane być nie mogły, a w małéj liczbie na przestępców politycznych, których uwolnienie jest zawsze zbyt kosztowne w Rosyi, dla tego głównie tylko zamożniejszym rodzinom przysługuje. Zniesienie również konfiskaty majątków owéj tak krzyczącéj anomalii w wieku dziewiętnastym, nastąpiło tylko li co do majątków zakwestyonowanych przez trzecie osoby, których rząd przez lat 30 ani wyexekwować ani wyprawować nie mógł, bo przecież wiadomo, że majątki i wszystkie dobra zasekwestrowane przez rząd, na rzecz tegoż przez licytacyą lub z wolnéj ręki zostały sprzedane, darowane, alienowane oddawna a nawet rozkradzione przez administratorów i różnych czynowników; wreszcie zaledwie ogłoszono ukaz carski znoszący karę Sybiru i wywożenie przestępców na krańce Azyi; w kilka dni potém kilkudziesięciu obywateli, między temi prałata Białobrzeskiego, innych księży i Hiszpańskiego wywieziono w błogosławione stepy rosyjskie.

II. **Co do wyznania religijnego.** Dobra narodowe najzyskowniejsze, rozdarowane między Rosyan z obowiąskiem wyznawania religii prawosławnéj pod ich utratą, stąd zwiększony ciężar podatkowy. Prawo małżeństw mięszanego wyznania, z koniecznością wychowu dzieci w religii rosyjskiéj nieuległo zmianie. Biskupstwa świeżo obsadzone przez ludzi wątpliwych ze szkodą religii, zawdzięczających rządowi swe wyniesienie. Korespondencya w sprawach duchownych i sumienia między księżmi a Rzymem poddana kontroli rządu.

Wzbroniono pod surowemi karami przechodzić z religii prawosławnéj na katolicko-rzymską, i powracać na jéj łono gwałtem zmoskwiczonym.

Więzienie, mordowanie, wywożenie na Sybir księży za ścisłe pełnienie swych obowiąsków, nieuległość podszeptom rządowym, tudzież wzbronienie różnych obrządków religijnych prawem kościelném uświęconych, od wieków wykonywanych, są na porządku dziennym; jakkolwiek Rosya zapewniła konkordatem nietykalność wolności rzymsko-katolickiego kościoła.

III. **Pensye, środki finansowe i dobroczynne.** Nazbyt wyjątkowo i to może kilku indywiduom skutkiem szczególnych zabiegów, intryg, nie zaś w skutek ustawy, udzielono wsparcie skromne lub pensyą, pozbawiwszy prawie wszystkich utrzymania i dosłużenia czasu prawem wskazanego lat 40 na pozyskanie pensyi z funduszu emerytalnego przez każdego urzędnika składanego; ale hojnie są uposażeni ze skarbu polskiego i funduszów emerytalnych czynowniki moskiewskie, szpiegi, ich żony, i kobiety złych obyczajów w obowiąskach serdecznych u siepaczów moskiewskich zostające.

Podwyższenie pensyi urzędnikom jest zbyt małe, i niewystarcza na zaspokojenie niezależnego bytu: tylko najwyżsi wykonawcy polityki rządu antynarodowego są hojnie płatni; dla tego też przekupstwo nie jest przestępstwem rzadkiem. Tak np. posługacz rządowy bierze pensyi rubli 4 a kancelista rubli 9 miesięcznie; dochodów pobocznych prawych nie mają. Jakże od nich sumienności wymagać? Ale natomiast są często praktykowane dodatki do pensyi, w nagrodę szczególnych zasług, o które się biedni urzędnicy starać muszą, często kosztem najświętszych obowiąsków. Obok tego tak nędznego uposażenia niższych urzędników z drugiéj strony niesłychana rozrzutność. Istnieje np. order z przywiązaną do niego pensyą roczną 100,000 rubli, który tylko otrzymują najusłużniejsi dyplomaci miejscowi i zagraniczni.

Co do zmiany niesprawiedliwego i dowolnego dotąd opodatkowania, nic nieuczyniono: są dopiero obietnice w skutkach znane.

Podatki osobiste i od sług jako mozolne w kontrolowaniu zniesiono, zastąpiwszy takowe podniesieniem na wyższą stopę opłat od gorzelni i innych. Szpitale i instytuta dobroczynne, których zbyt mało, są wyłącznie utrzymywane z funduszów instytutowych, hojnością prywatnych nadanych i ze składek dobroczynnych. Rząd się o nie nie troszczy, bo z nich nie ma dochodu i nie posługują polityce, ztąd też dużo żebractwa snuje się po drogach i szerzy niemoralność.

IV. **Drogi komunikacyjne, przemysł narodowy.** Od lat 40 budują się drogi strategiczne do Petersburga, Moskwy, Berlina, Wiednia, fortece, cytadele, które chłoną miliony w połowie kradzione przez różnego rodzaju przedsiębiorców rosyjskich. Niemasz w kraju innego handlu prócz wywozu zboża, trochy wełny, wyrobu cukru, sukna, lnu, bawełny na częściową potrzebę miejscową; zresztą wszystko z za granicy sprowadzać trzeba; pieniędzy w kraju nie masz, tylko ruskie assygnaty i papierki zdawkowe w każdém mieście, zakładzie, dowolnie fabrykowane z wielką krzywdą ogółu. Wyjazd za granicę wzbroniony obywatelom. Górnictwo krajowe zupełnie zaniedbane, będąc oddane w ręce Rosyan zupełnie nie fachowych, ale łowczych wyśmienitych.

V. **Reorganizacya instytucyi politycznych i administracyjnych.** Tu się mieszczą rady miejskie, powiatowe, gubernialne, i rada stanu. Ich atrybucye są tak osnowane, że nie mają żadnego użytku praktycznego, rzeczywistego znaczenia i samodzielności, posiadając tylko prawo zbyt ograniczone opinii w szczegółach mniéj ważnych bez decyzyi i wykonalności: do których jest niezbędna najwyższa sankcya monarchy. Słowem, jest to wszystko wielkie Nic, ale pod tytułem reform. Mimo to naród znękany niewolą, mamiony obietnicami dalszego rozwoju tych błogosławionych instytucyi, chciał z nich wyciągnąć jakikolwiek użytek, przyjął je z zastrzeżeniem; a przekonawszy się po pierwszych posiedzeniach w najściślejszych szwankach tak zwanego prawa odbytych, że obrady te nietylko zatwierdzenia rządu nie zyskały, ale jeszcze nagany, tak zwane wygowory, i były przez rząd rozwięzywane: dla tego wszyscy członkowie owych rad podali się do dymisyi.

VI. **Wychowanie publiczne.** Ta jedna instytucya zdawała się rzeczywistością jakkolwiek jeszcze niezupełnie odpowiednią, którą kraj zawdzięczał margrabiemu, lecz gdy została po rosyjsku oprawioną, tłomaczoną, stosowaną, nic nam lepszego i rzeczywiście dobrego nieprzyniosła w wykonaniu. Szkółki wiejskie nieurządzone, nauczyciele bardzo nisko płatni, niemogą się poświęcać wyłącznie swemu powołaniu, nagleni do innych zatrudnień celem utrzymania swych rodzin. Płaca szkólnego za wysoka, więc nieprzystępna biednym, którzy nadto dla braku szkółek elementarnych nie mogą nabyć kwalifikacyi do szkół wyższych. Zaledwie egzystują szkółki miejskie dość źle urządzone a miejskich prawie nie masz, tak mała ich liczba rzeczywiście. Wykład nauk w szkole głównéj tylko samym uczniom matrykulowanym otwarty, choć wiemy, że nie jeden z wolnych słuchaczów mógłby z niego znakomitsze odnieść korzyści.

Wydziału filozofii niemasz jako nauki niepotrzebnéj w kraju, gdzie po ukazie, każdy dobosz może być i bywa profesorem, dyrektorem szkół, nawet filozofem.

W szkołach wyższych tylko uczą języków nowożytnych, francuskiego i niemieckiego, poczynając od klasy 5 w 3 godzinach tygodniowo, nauczyć się więc żadnego z tych języków niepodobna chociaż do wykształcenia w Polsce są one niezbędne, gdyż mamy jeszcze wielki brak dzieł fachowych i wyższéj naukowości w języku ojczystym.

VII. **Reformy w stosunkach z włościanami.** Gdy Towarzystwo Rolnicze przyśpieszając rozwiązanie tych stosunków opracowało troskliwie i praktycznie zasady do oszacowania gospodarstw miejskich, zostało rozwiązane, aby niedawać nawet domysłu włościanom, że to jest dzieło dobrowolne obywateli kraju lecz łaska rosyjskiego rządu z cudzéj kieszeni, i puszczono mięczy wieśniaków emisaryuszów tajnych z mandatem głoszenia: że rząd chce zupełnie zwolnić włościan od wszelkich opłat, ale panowie temu są przeciwni i podnieśli rewolucyą przeciwko dobrotliwemu monarsze tylko w celu, aby dawne przywrócić poddaństwo i zawładnąć ich życiem a śmiercią. Ta to szatańska doktryna już nurtować zaczęła, a proskrypcya barbarzyńska czyli tak zwany urzędownie pobór całéj inteligencyi krajowéj byłby ją rozwinął w krwawéj pożodze, powstał więc naród cały a obywatele ziemscy odstąpili bezpłatnie na wieczność posiadane grunta gospodarzom pańszczyznianym.

VIII. **Rozciągnienie prawa powszechnego do Izraelitów w Królestwie.** To prawo pozorne jest coś, dla czegoś: Izraelici posiadają w Polsce najwięcéj drogiego kruszcu, a ten dziś odgrywa najważniejszą rolę w świecie; rząd rosyjski nań bardzo łakomy i chciwy, skonfiskować go nie może, więc wyłudzić stanowi: nadto żydzi w 1830 roku więcéj trzymali z rządem rosyjskim, teraz poznawszy wspólny interes, dręczeni, męczeni porówno z nami, sami przyjęli współobywatelstwo nasze, czując, że są dziećmi polskiéj ziemi. Co rząd spostrzegłszy chciał omamić krócéj widzących, że polepszenie stanowiska cywilnego i politycznego jemu tylko winni a zatém z nim trzymać mają obowiązek.

IX. **Reorganizacya różnych władz.** Przedsięwziął ją rząd rosyjski, przekonawszy się, że nie podobna coś rozsądniejszego na model mniéj okrzesany przerobić: wszakże dotąd najważniejszéj gałęzi dochodów celnych nieoddzielił od administracyi cesarstwa i żołądka petersburgskiego.

X i XI. **Reformy sądowe, wypracowanie projektów prawodawczych i administracyjnych.** Zgoła nic tu nie zrobiono ale wiele głoszono. Cóż rada stanu zdziałać mogła złożona z wybrańców rządowych znających dążności władzy i jéj oddanych, wszakże i ci okazali dosyć szlachetnego charakteru, bo przekonawszy się, że są parawanem igraszki rządowéj, że rząd pierwszy gwałci prawa świeżo przez siebie nadane, usunęli się od rady, w któréj napróżno było coś dobrego radzić.

XII. **Władza wykonawcza i administracyjna.** Wielki ks. Konstanty został namiestnikiem a margrabia Wielopolski naczelnikiem rządu cywilnego, nieznając w kraju ani popularności, ani téj opinii, która na takiem stanowisku jest niezbędna. Wielki książę nieobeznany z miejscowém położeniem i potrzebą kraju poległ zupełnie na margrabi, nieotoczył się ludźmi mającemi sympatyą w kraju, niestarał się zniżyć i poznać co boli Polaków, zawiódł ich oczekiwania, że przywiózł wielkie koncesye z Petersburga, które głosiła usłużna policya, aby mu zjednać życzliwe przyjęcie. W powierzchowności swego dworu zdawał się więcéj jak nieszanować boleści i ogólnéj żałoby narodu, zamiast odznaczyć swe pierwsze wystąpienie jakim aktem dobra publicznego, zajechał bawić się w teatrze, gdy lud płacze cały. Wreszcie swem stanowiskiem i imieniem przypominając Warszawie drakońskie rządy stryja swego. Po fanatycznym zamachu młodzieńca, w sądzeniu którego dozwolił pogwałcić prawo obrony i zastósowanie ustaw każdego ucywilizowanego narodu, w ostatniéj drodze łaski podnieść się nie mógł czy nie umiał do wysokości, któraby go była podniosła nad poziom zwykły.

Gdyby był uszanował publiczną żałobę, zajął się był przynajmniéj możliwemi ulepszeniami w kraju, te niezwłocznie w wykonanie wprowadził, gdyby zamiast licznych aresztowań najrozleglejszą amnestyą z razu ogłosił i wykonał, gdyby nie słowami lecz czynem okazał zaufanie w szlachetności Polaków, byłby znalazł więcéj bezpieczeństwa niż w zgrai konnych kirgizów, a kto wie, czyby daléj nie zaszedł.

Co do składu rady administracyjnéj i rady stanu te złożone z Rosyan lub wiernych doświadczonych sług carskich bez żadnego wpływu opinii narodu. Ich decyzye jeszcze zależą nie od większości głosów ale od przyzwolenia i potwierdzenia namiestnika a tak w każdym punkcie brodzi dawna samowola. Cała służba celna z samych Rosyan złożona, tylko sądownictwo jako wymagające niezbędnie wyższéj nauki zostawiono krajowcom, zawsze jednak pod naciskiem rządu. Nadto w ogóle niżsi urzędnicy, zbyt małe biorący pensye a mozolne zatrudnienia mający, są to biedni Polacy.

Te krótkie uwagi nie malują jeszcze donośnie położenia naszego, trzeba mu się bliżéj przypatrzeć, aby uwierzyć je o brzemiu, bo święta Rosya ma wszystko święte w ustach najświetlejszych dyplomatów swoich, a ludy ucywilizowanéj Europy nie przekonawszy się nareszcie uwierzyć nie są w stanie w jéj barbaryzm 19 wieku.

N. Pan raczył tajnemu radzcy zdrowia dr. Langenbeck w Berlinie udzielić pozwolenie noszenia krzyża komandorskiego orderu Leopolda nadanego mu przez króla belgijskiego. Nauczyciel przy szkole realnéj w Poznaniu, dr Breysig, otrzymał tytuł nauczyciela wyższego.

Berlin, 18 maja. Z powodu, jak piszą po gazetach, przepełnienia więzień berlińskich przewieziono raz 100 drugi raz 40 więźniów do karnych zakładów w Hali i Naumburgu nad Salą.

— W sądzie stanu pod przewodnictwem prezesa kammergerichtu Büchtemanna toczyło się w sobotę ustne postępowanie przeciw redaktorowi Nadwiślanina, p. Dyamentowi, o udział w zamierzonéj zbrodni stanu (Hochverrath) wskazano go na 2 lata do domu karnego (Zuchthaus) i 2 lata pod dozór policyjny. Nakładcy Nadwiślanina p. Józefa Gółkowskiego obwinionego tylko o przestępstwo prasowe, nie można było sądzić, pon eważ sędziwy ten starzec dla choroby nie mógł stanąć na terminie. Powód do oskarzenia dał artykuł wstępny w nr. 105 Nadwiślanina, w którym sąd znalazł jawne wezwanie do oderwania pewnéj części kraju od państwa pruskiego.

— Volks Ztg podaje, że z Wystrucia wysłano na zażądadanie telegrafem 2 kompanie wojska do Kłajpedy, a za parę dni jeszcze 2 pójdą. Podobno się obawiają znowu jakiegoś lądowania na wybrzeżach morza Baltyckiego. Wątpić jednak należy, czy to lądowanie na terytoryum pruskiém jest zamierzone.

× **Berlin**, 18 maja. Niecierpliwie wyczekiwana sesya nadeszła. Po godzinie 9 zagaił marszałek Grabow posiedzenie wśród bardzo licznie zgromadzonych posłów i przepełnionych trybun tak dla publiczności, jak dla dyplomacyi przeznaczonych. Ciekawość bowiem publiczności była do ostatniéj chwili niesłychanie wytężona. Po zagajeniu sesyi około 9½ zakomunikował marszałek izbie rozmaite wnioski o urlop, tudzież, że jeden z członków izby, Rahn, sędzia z Kłodzka (Glatz), nagłą umarł śmiercią (obwieśił się). Jakieś domowe niesnaski miały być powodem do tego okropnego kroku. Potém oświadczył izbie, że odebrał od posła Niegolewskiego zażalenie na po-

stępowanie władz królewskich przeciwko niemu i dodał, że je żamyśla oddać do komisyi prawniczéj celem bliższego roztrząśnienia tego przedmiotu. Na to odezwał się poseł Hoverbek, żądając odczytania tego zażalenia. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwił, marszałek całe pismo posła Niegolewskiego odczytał. Zawiera ono bardzo jasny i prosty opis wszyskich okoliczności, wśród których aresztowanie pana Niegolewskiego nastąpiło. To spokojne i jasne przedstawienie rzeczy w ogólności dobre w izbie zrobiło wrażenie. Po odczytaniu oddał marszałek podanie do komisyi.

Nareszcie odczytał marszałek pismo, które w skutek uchwały izby z d. 15 b. m. przesłał ministerstwu stanu, tudzież wezwanie, aby uczestniczyli ministowie obradom izby. Oświadczył daléj, że w chwili właśnie, kiedy się wybierał, aby iść na sesyą dzisiejszą rano, odebrał odpowiedź od ministerstwa stanu, którą w izbie odczytał. Do ostatniéj zatém chwili zachowało ministerstwo tajemnicę. Widocznie na to liczyli, aby odpowiedź ministrów tak marszałka, jak i izbę znalazła nieprzygotowanych, bo data odpowiedzi jest z 16 b. m. Podpisani są znowu wszyscy ministrowie. Odpowiedź ta omija całkiem uchwałę izby z d. 15 b. m. i oświadcza, że nie o to chodzi wcale, co izba wypowiedziała w swéj uchwale, ale raczéj o to, czy izba poselska marszałkowi swemu przyznaje „władzę dyscyplinarną“ nie tylko nad posłami, ale i nad ministrami. Raport komisyi regulaminowéj zdaje się wprawdzie w motywach swoich przyznawać marszałkowi tę władzę, przeciwko czemu ministrowie niniejszem „jak najusilniéj protestują“, ale ministerstwo przypuszcza, że izba przyjęła wniosek, nie zaś motywa, dla tego powtarza raz jeszcze swój wniosek z d. 11 b. m. oświadczając, że dopóki takiéj deklaracyi nie odbierze, żaden z ministrów w obradach izby udziału nie weźmie. Zaraz po odczytaniu tego pisma zrobił poseł Hoverbek wniosek, aby izba poselska oświadczyła: że do swojéj uchwały z d. 15 b. m. nie ma powodu coś jeszcze dodać. Po krótkiém przemówieniu posła Wachsmuth, członka komisyi regulaminowéj, zakończono nad tym wnioskiem dyskusyą i bardzo znaczną przyjęto go większością. Tylko feodalni i Reichenspergerowie głosowali przeciw. Cóż potém oświadczeniu ministerstwo uczyni? Nad tém smażą sobie wszyscy głowy. Tymczasem z pośród wszystkich ewentualności najpodobniejszą do prawdy jest ta, że rząd ogłosi odroczenie na dni 30. Jest to środek połowiczny, a takich lubi się rząd w fałszywych pozycyach chwytać. Ale kiedy to nastąpi, czy jutro, czy pojutrze, czy jeszcze późniéj, niewiadomo.

Zaraz po téj uchwale, zapytał marszałek izby, co robić daléj. W téj chwili zrobił poseł Forkenbek wniosek:

1) aby z porządku obrad usunąć prawo o wojskowości, dopóki pan minister wojny nie oświadczy gotowości wzięcia udziału w obradach, i

2) na przyszłą sesyą na porządku obrad adres do króla umieścić.

Z zmianą podaną przez posła Loeve (Dortmund) ad 1, aby opuścić słowa: „dopóki pan minister wojny nie weźmie udziału w obradach,“ został ten wniosek przyjęty. Przeciw temu podał pan Simson wniosek, aby, nie zważając na nieobecność ministrów' zająć się natychmiast dyskusyą nad sprawą wojskową i wszystkiemi innemi przedmiotami prawodawczemi. Za tém przemawiali jeszcze hr. Schwerin, Lette, Reichensperger i inni, Forkenbeka zaś wniosku bronili: Gneist, Loeve, Schulce (Delicz) i inni. Widoczną jest rzeczą, że wniosek Forkenbeka ma na celu przyspieszenie rozstrzygnięcia sprawy i wydobycia izby z nieznośnego położenia. Spoczywa bowiem niewątpliwie na tém przypuszczeniu, że rząd nie dopuści nad adresem dyskusyi, która wszystko, na co się tylko opozycya zdobyć będzie mogła, przeciwko niemu wymierzy. Wzgląd tak na zagranicę, jak i na opinią w kraju spowoduje rząd do kroku, który tę dyskusyą uprzedzi i niepodobną uczyni. Wydaje mi się, że to jest zamiarem frakcyi postępowców i lewego centra. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 12. Przyszłe posiedzenie zależy od wygotowania raportn komisyi adresowéj, jeźli ministerstwo wcześniejszéj sesyi samo nie zażąda.

Pogłoski o wystąpieniu z rady ministrów pana Rodelschwingh i w ogóle kombinacye składu nowego gabinetu ustały. Dziś o godzinie 6 wieczorem będzie komisya adresowa odbywała pierwsze i zarazem ostatnie może posiedzenie swoje. Ostatnie mówię, bo, jak się spodziewać należy, tém jedném posiedzeniem obrady swoje zakończy nad tym przedmiotem. Frakcye postępowców i lewego centra, jak się zdaje, pojednały się, dla tego dyskusya nie powinnaby być długa. Projektowi temu sprzeciwiać się tylko mogą hr. Szwerin, Lette i Rohden, a prócz nich może tylko jeden lub dwóch.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 13 maja. Rząd narodowy wydał dwie odezwy, jednę konstatującą, że żaden Polak nie korzystał z amnestyi moskiewskiéj. Niechcemy łask, powiada, bo walczymy o pogwałcone prawa; „nie lękamy się gróźb, bo ojcowie nasi nauczyli nas walczyć za ojczyznę i za ojczyznę ginąć. Nie ma wreszcie tak strasznéj groźby, tak szalonego okrucieństwa, któremby car przerazić nas zdołał, bo dla nas moskiewskie tylko jarzmo jest straszném. Dla zrzucenia tego ohydnego jarzma, wydaliśmy w dniu 22 stycznia święte hasło narodowego powstania.“ I daléj: „Rodacy, walczmy więc daléj, jakeśmy rozpoczęli walczyć. Orężem tylko zdobywa się swobodę, krwią tylko okupuje się niepodległość ojczyzny. Precz wszystkie układy z Moskwą. Walka ma trwać, dopóki ostatni carski żołnierz nie ustąpi z polskiéj ziemi.“

Inna odezwa z dnia tegoż przemawia do wojska narodowego. Walczycie szlachetnie, powiada ona pomiędzy innemi, jak szlachetnym żołnierzom przystało. Barbarzyńskie okrucieństwa, spełniane przez Moskali na waszych rannych towarzyszach, rozbudzały w was tylko zapał, nie rozbudziwszy nigdy żądzy odwetu. Żołnierze, cześć wam za to. W kurzawie boju, w gromie wystrzałów, miejcie w pamięci, że każde zwycięstwo godzinę wolności przybliża, każda przegrana wtrąca nas w grób. Przed laty trzydziestu kilku, na polach Stoczka, Grochowa, Igania, na szańcach Woli, walczyli ojcowie wasi, a świat podziwiał ich męstwo. Żołnierze, wy jesteście synami tych bohaterów, krwią z krwi i kością z kości ich jesteście. Młodzi bohaterowie Węgrowa dali dowód światu, że Polska rodzi takich, jak dawniéj synów, że w piersiach waszych to samo bije serce, jakie biło w nieustraszonych wojownikach Grochowa. Od waszego męstwa, waszéj karności, waszego poświęcenia, przyszłość ojczyzny zawisła.

Warszawa, 16 maja. Przed kilku dniami powieszono pod Garwolinem burmistrza garwolińskiego, znanego z gorliwych denuncyacyi. Był on zorganizował liczną szajkę szpiegów, którzy po jego powieszeniu co prędzéj wynieśli się z rodzinami do Warszawy pod skrzydła moskiewskie. W skutek amnestyi dwaj powstańcy przybyli do Białegostoku, do jenerała Maniukina, znanego z mordów Siemiatyckich, za co dostał chrest św. Włodzimierza, oświadczając iż usuwają się od powstania i chcą korzystać z amnestyi. Maniukin żądał, aby wydali kto ich do powstania namawiał, a gdy obydwaj to uczynić się wzbraniali, kazał ich bić dopóty, aż jeden na śmierć zachorował, drugi powiedział czyjeś imię. W tych dniach pod Garwolinem mieli powstańcy porazić Moskali. Na okół Warszawy uwijają się oddziały powstańcze.

Onegdaj rozstrzelano w Płocku dzielnego Padlewskiego. Dziś naczelnik miasta Warszawy zabronił synagodze wybierać zarzad, (co miało nastąpić z rozkazu rządu w poniedziałek), aby tym sposobem przyłączyć się do powszechnych manifestacyi przeciw rządowi moskiewskiemu. Przedwczoraj w nocy w Łazienkach uduszono urzędnika policyjnego.

— Piszą do Pos. Ztg. „Ile dotąd wiadomo o potyczce 12 i 13 maja w okolicach Kłodawy stoczonéj, wypadła ona szczególnie 13 niekorzystnie dla Rosyan; ich straty bowiem nie odpowiadają bynajmniéj małéj tego boju korzyści. Naoczny świadek, Polak, powiada, że jedynie nieprzezorność rosyjskiego dowódzcy jest przyczyną strat, jakie poniosło jego wojsko, bo tylko małą część swego oddziału poprowadził do boju a większą posłał w inną stronę, gdzie się także nieprzyjaciel wprawdzie znajdował, ale przed nadejściem wojska już był poszedł tam, gdzie Rosyanie tylko mały oddział powstańców zastać się spodziewali, a tymczasem na znaczną ich liczbę wpadli. Połączone oddziały powstańców przeważały naturalnie o wiele oddział rosyjski; zadały mu znaczną klęskę i dopiero wtedy zmuszono je do cofnięcia się, gdy drugi oddział rosyjski będący na przeciwném skrzydle nadciągnął. Polacy opowiadają, że Rosyanom zabrano dwa działa, lecz to wątpliwa.

Dnia 16 maja słyszano kilka strzałów działowych za Kleczewem. Czy to był dalszy ciąg przedwczorajszego boju, czy téż inne oddziały się starły, nie wiadomo jeszcze. W lasach około Pyzdr i Grójca zebrało się podobno znowu kilka set ochotników przybyłych z Prus. Dnia 13 w nocy udało się podobno 180 zbrojnych powstańców przez Słupcę ku Kaźmierzowi; nadciągnęli od Pyzdr.

— Prawie naoczny świadek krwawéj walki stoczonéj w dzień ś. Stanisława przez oddział Taczanowskiego z przeważnemi siłami moskiewskiemi, tak opisuje w Czasie ten bój, który policzyć można do najkrwawszych w obecnéj wojnie przeciw Moskwie:

Po krwawéj utarczce zaszłéj pod samém miastem Kołem 6 tm., w któréj Moskale znacznych strat doznali a ze strony naszéj między innemi opłakiwaliśmy śmiertelnie rannego Unruga, oddział Taczanowskiego stojąc noc całą w gotowości do boju, wyruszył o godz. 5 rano 7 tm. znosząc za sobą most na Warcie i odpierając posuwających się Moskali.

O godzinie 4 wieczorem dnia 7 Taczanowski zajął stanowisko w lasach lubstowskich, a mianowicie przy osadzie holendrów zwanéj Ignacewo, i oszańcowawszy front obozu swego, oczekiwał Moskali.

Dnia 8 bm. około godziny 10 rano kozacy rozsypani we flankierów, postępując przez całą płaszczyznę przedzielającą dwa lasy, zbliżyli się do linii naszych widet. Wkrótce za nimi kolumny moskiewskie wysuwały się z lasu rozwijając się w linią bojową, która się ciągła przez całą płaszczyznę długą na jednę wiorstę.

We froncie, to jest w pierwszéj linii moskiewskiéj stało, o ile obliczyć dokładnie można było, 10 rot piechoty, 8 dział, 1 szwadron huzarów gwardyi, sotnia kozaków i do stu koni objeszczyków. Widzieć można było dokładnie, że rezerwa stała jeszcze w lesie, a nadto nadchodziły posiłki. Ogólnie się zgadzają, że siły moskiewskie wynosiło przeszło 5000 ludzi, między którymi było 1000 strzelców celnych gwardyi. Siły te zostały zgromadzone z Kalisza, Konina, Włocławka, a główne dowództwo nad nimi miał jenerał Bruner; oprócz tego było jeszcze dwóch jenerałów, których nazwiska niewiadome mi dotychczas.

Bój był morderczy. Strzelcy nasi przyjęli Moskali celnym ogniem na kroków 300 i cała linia nasza zapłonęła ogniem, starając się dorównać długości frontu moskiewskiego. Po całogodzinnym boju ogniowym, Moskale około 12 w południe w ściśniętych kolumnach ruszyli do ataku, usiłując zdobyć domy kolonii Ignacewo, stanowiące przy okopach obozu naszego linią obronną. Odparci przez strzelców i kosynierów prowadzonych przez wielkiéj odwagi majora Strzeleckiego, Jana Działyńskiego i Francuza Ganier, cofać się mnsieli. Powtórnie idąc do ataku z zaciętością kolumny moskiewskie, kilkakrotnie przeważne liczbą, opanowały domy kolonii stanowiące środek naszéj linii obronnéj. Strzelcy i kosyniery bronili z wielką walecznością każdego domu, o wielkie straty przyprawiali Moskali, lecz przerzedzeni sami, i nie mogąc mieć z nikąd posiłku, cofali się ku prawemu skrzydłu, gdzie stała jazda nasza złożona z 85 koni, którą swym odwrotem zmięszali. Większa jednak część téj jazdy, bo 50 koni pozostało w porządku i szarżując zasłaniała odwrot, a Moskale posuwając się razili naszych aż do 4 godziny morderczym ogniem, szczególnie na równinie przedzielającéj dwa lasy, na naszém skrzydle prawem ku jezioru Śleszyna.

Polegli z naczelników śmiercią waleczną: major Strzelecki, szef sztabu, dzielny i zdolny oficer; Turno Witold, ranny śmiertelnie, w kilka godzin wyzionął ducha; Murzynowski adjutant Taczanowskiego ranny uniesiony z placu boju; poseł Niegolewski również ranny śród boju gdzie dawał dowód męstwa i poświęcenia, porwany ocalał z życiem. W odwrocie wziął chwilowo nad częścią cofających się dowództwo Działyński wspomagany przez kilku oficerów, jak Miśkiewicza, Matusiewicza, Ostoja, i Brodowskiego. Cofano się ku lasom kazimierskim a sformowana kolumna nad jeziorem Śleszyn, wynosiła jeszcze do 300 ludzi i stanęła pod Biniszewem dla chwilowego wypoczynku.

Gdy konie u furgonów z amunicyą były zabite lub ranne, furgony te dostały się w ręce nieprzyjaciela. Około godziny 11 w wieczór wziął dowództwo nad całą zgromadzoną kolumną Pieniążek z Miśkiéwiczem, przechowując znaczną ilość broni.

Ze strony naszych zginęło śmiercią walecznych 190, rannych jest obecnie do 100. Moskale dobijali rannych i wrzucali ich w płomienie palących się domów kolonii Ignacewo; popełniali oni niesłychane mordy, obwijając nogi w słomę i rzucając na pastwę płomieni. Moskali legło trupem według najwiarogodniejszych wiadomości do 500. Do Konina przywieziono 95 rannych Moskali, między którymi znajduje się jeden pułkownik i dwóch majorów. Strzelcy moskiewscy i huzary gwardyi ponieśli wielkie straty w zabitych i rannych.

Oto są wiadomości zebrane na prędce z wiarogodnych źródeł o boju krwawym, w którym 1300 naszych walczyło przez kilka godzin z siłą moskiewską wynoszącą przeszło 5000 wyborowego żołnierza.

— Czas niedzielny w te słowa zbiera wiadomości z ziem polskich pod zaborem rosyjskim: Silny rozwój powstania na Wołyniu i pojawienie się jego w części Podola, wzrost jego na Litwie, mimo śmierci dzielnego Narbutta, który zginął 5 t. m., trwanie walki we wszystkich powiatach Kongresówki, a wzrost sił powstańczych w środkowych jéj powiatach, gdzie mniéj jest wojsk moskiewskich, które skoncentrowały się więcéj nad granicą południową, t. j. galicyjską i zachodnią czyli pruską; znużenie, niepokój, obawy i rozstrój w wojsku moskiewskiém, bojaźń uderzenia na samą Warszawę: oto treść dzisiejszych wiadomości z pola walki, które bliżéj podamy wraz z doniesieniem o kilku świeżych utarczkach.

W Warszawie osłabiona załoga rosyjska wyprawionymi na prowincyą oddziałami, obawia się uderzenia powstańców na stolicę i za okazaniem się lada gromadki w pobliżu staje pod broń. Z powodu téj obawy rozstawiono posterunki i placówki rosyjskie do koła Warszawy, szczególniéj przed Pragą. W istocie, prócz drobnych oddziałów pod samą Warszawę podsuwających się, jest kilka znaczniejszych w pobliskich powiatach: a mianowicie powiat rawski i część warszawskiego zajmuje silny kilkotysięczny, dobrze uzbrojony hufiec, pod dowództwem Drewnowskiego; mówimy, zajmuje, gdyż administracya całéj téj okolicy jest w jego ręku, a ruchomy oddział żandarmów 50 koni liczący pod dowództwém Lipińskiego jest bardzo mu pomocnym. Po drugiéj stronie Warszawy w Podlaskiém, ponad koleją żelazną petersburgsko-warszawską, uwija się oddział Lutyńskiego, przerywając związki Moskalom, to na szosie siedleckiéj, to na téj kolei. Nad tąż koleją, nieco daléj na wschód, na prawym brzegu Bugu, jest inny, także silny oddział, który 13 t. m. stoczył potyczkę z jenerałem Tollem niedaleko Cyżewa; chociaż raport moskiewski przypisuje, jak zwykle, sobie zwycięstwo w téj potyczce, miała ona być niepomyślną dla Moskali. W Płockiém prócz kilku mniejszych oddziałów, liczniejszym hufcem, bo liczącym do 1500 ludzi dobrze uzbrojonych, dowodzi Mystkowski w okolicach Ostrołęki. W Augustowskiém coraz więcéj tworzy się oddziałów, a dwoma znaczniejszemi dowodzą: Andruszkiewicz i Romotowski, którzy już stoczyli kilka pomyślnych utarczek. Wojska moskiewskie, by nie być narażone na straty, koncentrują się tam w znaczniejszych miastach i starają się kolumnami ruchomemi utrzymać w swém posiadaniu koleje żelazne.

W Krakowskiém miała zajść 13 t. m. jakaś potyczka w okolicach Sławkowa, o któréj donosi korespondent z Mysłowic do gazety wrocławskiéj, lecz my jeszcze nie mamy o niéj wiadomości. Korespondent ów twierdzi, że walka trwała kilka godzin i że obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Nie wiemy, jaki to oddział mógł stoczyć tę potyczkę, gdyż hufiec Oksińskiego miał być nieco daléj na północ, a Bończa, mający dwieście dobrze uzbrojonych jeźdźców pełniących służbę żandarmeryi polskiéj, znajdował się w ówczas w Opoczyńskiém. Lecz prócz tych dwóch oddziałów, ma być kilka innych drobniejszych w Krakowskiém. Oddział Czachowskiego połączony z oddziałem Łopackiego, a liczący do 1500 ludzi, był niedawno w okolicach Wąchocka w Sandomierskiém; doniesienie przeto, rozszerzone przez kilka telegramów z Rzeszowa, jakoby część tego hufca przeszła za Wisłę, jest zupełnie mylne. W Lubelskiém prócz Zapałowskiego, który 13 t. m. był za Tomaszowem, pojawił się także drugi nowy oddział.

W ogóle działanie hufców powstańczych w środkowych powiatach Kongresówki jest daleko łatwiejsze niż w nadgranicznych przyległych Prusom i Galicyi, gdyż tu zgromadzonych jest więcéj sił rosyjskich, które jednak za lada alarmem opuszczają swoje stanowiska, jakto niedawno mieliśmy przykład w Miechowskiém, gdy na mylną wieść rozniesioną przez żołnierza moskiewskiego, iż powstańcy w znacznych siłach ukazali się w lasach mianowskich, ściągnięto pospiesznie do Miechowa oddziały z Barana, Proszowic, Michałowic i Skały.

Na Wołyniu, gdzie Moskale skupili także siły swoje ponad granicą galicyjską, powstanie korzystając z tego, rozwinęło się łatwiéj w głębi prowincyi, w okolicach Lubaru i Żytomierza. W pierwszém miejscu, t. j. w okolicy Lubaru, główna siła polska ma się składać z jazdy, w lasach zaś za Żytomierzem ze strzelców i kosynierów. Lecz także i w pobliżu granicy galicyjskiéj pod Poryckiem i Zbarażem sformowały się oddziały polskie, z których jeden pod dowództwem Wiśniewskiego stoczył nawet małą lecz pomyślną utarczkę. Czy zaszły jakie inne potyczki na Wołyniu? niema dotychczas wiadomości. Głucha wieść, potrzebująca jeszcze potwierdzenia, głosi o ruchu powstańczym w głębi Ukrainy ponad Dnieprem.

— O powstaniu wołyńskiém piszą do Gońca z Bród: Powstanie wybuchło istotnie w dniu 9 maja właściwie, choć

w wielu miejscach zerwano się już 7 i 8 maja. Dotąd wiemy tu o czterech miejscach. Najgłówniejszém jest Lubar, który był zupełnie bez wojska i który zajęli pod dowództwem Antoniego Dunina. Jest to punkt bardzo ważny ze względu na lesistą i górzystą swoją okolicę. Powstańcy sypią szańce dzień i noc fortyfikując miasto. Jednę stronę oblewa rzeka Słucz. Powstańcy zniszczyli prom, zatamowali szluzy i woda wystąpiwszy z koryta zalała nieprzebyte bagna. Na górze stoi pałac, z którego naokoło każdy ruch wojska zdaleka obserwować można. Moskale do dnia dzisiejszego nie odważyli się uderzyć na Lubar, posłali po artyleryą do Połonnego. Liczna z kilku set ludzi złożona konnica powstańców wyruszyć ma z miasta, dokąd, nie wiem. Na około Żytomierza ukazały się oddziały powstańcze konne dobrze uzbrojone, lecz dotąd nie przyszło do żadnego starcia. W téj chwili odbieram doniesienie z Radziwiłłowa, że nadszedł rozkaz do wymarszu pułku huzarów i jednéj roty piechoty, które stały na pograniczu. Granica jest więc prawie otwarta bez wojska, zostało bowiem tylko kilkudziesięciu objeszczyków i rota piechoty.

Nazajutrz, 14 maja, pisze tenże korespondent: Właśnie dowiaduję się, że dwa oddziały powstańcze konne wyruszyły z Lubaru, każdy z tych oddziałów liczy po kilku set ludzi niezle uzbrojonych. Jeden z nich pod dowództwem podobno Antoniego Dunina poszedł na południe ku Ostropolowi, drugi poszedł do Łabunia. Także pod Podwołoczyskami nad samą granicą cyrkułu tarnopolskiego koło Święcca czy téż w samém Święccu pojawił się oddział powstańczy. Przyszło tam już do starcia z wojskiem, nie wiem jednak na czem się skończyło. Chłopi dotąd spokojni, choć popi i żandarmerya buntują ich przeciw surdutowym. Słychać, że koło samego Żytomierza dali się obałamucić i chwytają pojedyńczo lub po kilku do lasów spieszących powstańców. Kilkudziesięciu mieli już do Żytomierza odstawić. Z innych miejsc nie ma takich niepomyślnych doniesień, przeciwnie mówią tu nawet, że gdzieniegdzie młodzi parobcy łączą się z powstańcami. W każdéj wsi, do któréj wejdą, ogłaszają wolność i własność ziemi. Z Podola i Ukrainy nie ma tu żadnych wiadomości, słychać, że i tam już we wielu miejscach powstanie wybuchło.

— Z nad granicy wołyńskiéj od Sokala, 14 maja, piszą do Gońca: W najbliższych powiatach wołyńskich przyszło już do walki. Przedwczoraj, we wtorek, napadli kozacy na furgony jednego z oddziałów powstańczych i zabrali je. Przyszło potém do starcia, furgony zostały odbite Moskalom, rezultat walki pomimo bliskości miejsca, niewiadomy mi. Działo się to około Lachowa w bliskości Porycka. W nocy tego samego dnia pojawił się dość znaczny i dobrze uzbrojony, całkiem nowy oddział. Widziałem go, nazwisko dowódzcy znacie. Wczoraj rano zabrał ten oddział na granicy 2 koszary żandarmów granicznych, z kórych większa część została zabitą. O ile się zdaje, poszedł ten oddział ku Milatynowi. Na jego spotkanie wysłano z Horochowa szwadron huzarów. Od rana widać w odległości przeszło milowéj szerzący się pożar, ale nie można się dowiedzieć nazwiska wsi. Straż graniczna moskiewska opuszcza koszary swoje i koncentruje się w oddziały. Popłoch wielki na całéj granicy.

— Do Gaz. Lwowskiéj donoszą pod dniem 14 maja: Pod Suczynami niedaleko Sokala, wkroczył oddział 140 ludzi w nocy z d. 12 na 13 maja na Wołynie, napadł z nienacka i rozpędził mniejsze oddziały pograniczne i pociągnął daléj ku Bugowi. Do Włodzimierza wkroczyły wojska moskiewskie.

× **Wilno,** 13 maja. Mnóstwo od czasu rospoczęcia walki orężnéj przeciwko najazdowi moskiewskiemu krąży drukowanych odezw władz powstańczych w Królestwie, na Litwie i na Rusi. Przytaczam tu wyjątek z odezwy „wydziału zarządzającego prowincyami Litwy," do mieszkańców tychże prowincyi pod zaborem moskiewskim. Wytknąwszy na wstępie iż celem walki obecnéj jest zdobycie niepodległości tych prowincyi, powiada odezwa: „Narodzie Litwy i Rusi! wspomnij na twoje pohańbienie, na wiekową krzywdę twoję; wróg odjął ci wszystko, co stanowi moralne i materyalne dobro kraju. Miasta twoje tak niegdyś kwitnące, zniszczone; rólnictwo i handel w upadku; narodowe fundusze stały się łupem zbirów moskiewskich. Lecz dziki najezdca nie przestał na tém; oderwawszy cię od Polski, z którąś zespolony wspólném pięciowiekowém życiem, wspólną chwałą i szczęściem, jak wspólną niedolą, on wszystkie prawa twoje pogwałcił, wszystkie zniszczył swobody. Oto wiek już ubiega, jak usiłuje zabić w tobie wiarę i mowę twych ojców i światło wszelkie zagasić. Kościoły twoje zbezcześcił lub w gruzy zamienił, szkoły twe zamknął, nawet wszechnicę Batorych, twą chlubę przed światem. On ci wydarł wszystko, co treścią jest życia narodów; zbrodnią on nawet twe cnoty mianuje, a miłość ojczyzny, najświętsze ziemskie uczucie, Sybirem i knutem karze. Ludu Litwy i Rusi! przypatrz się i pomaj, kto cię skrępował. Taż sama carowa Katarzyna, która ojczyznę twoję w kawały rozdarła, rozciągnęła do ciebie mongolską ustawę cara Godunowa i zakuła cię w kajdany. Od jéj czasów datuje i pierwszy popis ludności twojéj, i pierwszy główny podatek i pierwszy rekrut. A kiedy starsi bracia twoi, wierni tradycyi i zaprzysiężonéj przez ojców konstytucyi 3 maja, żądali cię rozkuć, kto zamykał sale ich obrad a obrońców twoich w głąb Sybiru wywoził? Carowie moskiewscy. Przed kilku laty, ciż bracia twoi znowu wolności twojéj się domagali. Kto w miejsce wolności zmienił tylko formę niewoli, dając ci gminę moskiewską, tak obcą twoim obyczajom, tak dla ciebie nienawistną? Kto obdarzając cię pozornie wolnością, odmówił ci najważniejszéj, wolności wyznania i za wiarę twych ojców mordował cię i katował? car Moskwy.' Tam za Niemnem, śród krwawych z twym wrogiem utarczek, powiada odezwa, wzniósł się rząd polski. „On ci daje na własność tę ziemię, na któréj ty żyłeś i twoi ojcowie, i jak ci obiecał przed laty, on cię czyni obywatelem kraju, wolnym, szlachetnym człowiekiem. A rząd najezdniczy rzezią i pożogą mści się nad ludem zrywającym swe pęta. Dzikie hordy jego, pierzchające na sam widok polskich rycerzy, mordują niewiasty i dzieci, pustoszą miasta, wsie i dwory. Satrapy jego usiłują poważnić synów jednéj ziemi, głoszą odezwy pełne fałszów i jadu, i szlą tajnych ajentów, by pobudzić do zbrodni Kaina. Rodacy wszystkich wyznań i stanów, bracia Litwy i Rusi! czyż w obec bohaterskiéj walki za Niemnem, w któréj najszlachetniejsza krew polska obfitym płynie strumieniem, będziemy daléj sromotnie kark zginać pod haniebne jarzmo niewoli moskiewskiéj? Będziemyż obojętnie poglądać jak Moskwa wszystko co najzacniejsze i najszlachetniejsze więzi w cytadelach lub w głąb Sybiru wywozi? Pozwolimyż na to, aby w pośród nas siał kąkol niezgody i dłonie nasze uzbrajał w bratobójcze noże? O nie, tak nie będzie! Bracia! godzina ostatniéj walki wybiła. Litwa i Ruś, wierna ślubowi jedności, powstanie jak jeden mąż do boju za wiarę i wolność, za swobodę ludu, w obronie niepodległości własnéj, w obronie porządku i cywilizacyi." W kim tylko bije serce polskie, woła odezwa do ludu Litwy i Rusi, naprzód pod sztandar orła i bratniéj pogoni! a poprzysiągłszy sobie miłość, jedność i braterstwo, wygnamy Moskwę z granic naszych. Odezwa kończy modlitwą, opatrzona pieczęcią i datowana z Wilna, dnia 19 (31) marca 1863.

Dawniejszy roskaz tegoż wydziału, z dnia 18 kwietnia v. s. wezwawszy wszystkich marszałków szlachty i pośredników pojednawczych do niezwłocznego podania się do dymisyi aż do te minu ostatecznego 3 maja czyli 21 kwietnia v. s. zabronił nowych wyborów urzędników aż do dalszego rosporządzenia.

Inflanty Polskie, 30 kwietnia. Piszą do Czasu: Nikczemna i przewrotna Moskwa z całą usilnością i wylaniem pracowała nad obłąkaniem kolonistów roskolników; ajenci jéj, jak się okazuje wzdłuż i wszerz przebiegali tak zwane „posielenie," ogłaszając, że pierwszém zadaniem powstańców polskich jest wyciąć do szczętu plemię starowierców, zniszczyć i spalić ich wioski; namawiali nawet i rozkazywali w imieniu cara, gotować się do opozycyi i walki z obywatelami. Jakoż za pierwszem hasłem rządu, wszystko co żyło, starcy i młodzi, a nawet kobiety ruszyli na bezbronne dwory, burząc, rabując i paląc.

W przeciągu trzech dni, cały prawie powiat zniszczony, zrabowany i spalony. I tak: 26 kwietnia zrabowano: 1) Wyszki hr. Mollów, 2) Sołowyszki hr. Mollowéj, 3) Wasiłowo także Molla (muszę tu jeszcze stwierdzić, że ksiądz Kęsmin, wikary wyszkowski, został wpół mszy św. od ółtarza odprowadzony, w ornacie wleczony, bity, związany i tak do Dynaburga dostawiony i przez miasto wespół ze swoim proboszczem ks. kanonikiem Sandro, starcem również związanym i innemi więźniami wśród okrzyków pogardliwych tłuszczy rozhukanéj do fortecy odprowadzony), 4) Dubno Urbana Benisławskiego, zburzone, zrabowane i zniszczone do najwyższego stopnia, sam dziedzic zbity, związany i odprowadzony do Dynaburga. Córki jego Ludwika, Helena i Marya zaledwo okupem przez burłaka leśnika, ogrodami wyprowadzone zostały do lasu, a późniéj do Dynaburga, 5) Podgórz hr. Stanisława Zyberga zburzony i zupełnie zrabowany. Trzeba wiedzieć, że rabunek wszędzie tak okropny, że nawet kafle z pieców wydzierali, a deski z podłogi niezostawiali i kęsa chleba.

Dnia 27 kwietnia: 6) Ostaszewo Kłoczkowskiego. Tam sześciu mężnych młodych ludzi, bandą roskolników otoczeni, postanowili bronić się do ostatka z balkonu i okien domu mieszkalnego, już to wystrzałami z pistoletów, bo innéj broni przy sobie nie mieli, już to cegłami i kiedy zastęp roskolników nie mógł ich męstwa i poświęcenia się pokonać, ze wszystkich stron podpalono, 4 poddało się, a dwaj inni położyli się na dachu, poświęcając się na spalenie, a objęci płomieniami, nieprzytomni w konwulsyach spadli na ziemię. Młodzi ci ludzie byli z uniwersytetów i zakładów wojskowych, zbici nielitościwie, związani i dostawieni władzom wojskowym; 7) Dagia, 8) Wilanów, 9) Zabory Bujnickich zrabowane i spalone. Bolesław Bujnicki, pośrednik, do najwyższego stopnia zbity, zamieniony w monstrum bez nadziei życia. Zygmunt Bujnicki z kilku innymi młodymi ludźmi, między którymi i oficer inżynierów w lesie wzięci, również stłuczeni, związani i władzom dostawieni, ksiądz Plura również zbity do Dynaburga odstawiony, 10) Zubry Eugeniusza hr. Platera zburzone i spalone, 11) Staromyśl Kibarta zrabowany i spalony, 12) Ludwianopol, hr. Kazimierza Platera, zrabowany i spalony, sam dziedzic zbity i poraniony, zdaje się, że na kalectwie zakończy, jak również kilku jego oficyalistów.

Dnia 28 kwietnia: 13) Konstantynów Niemca Ewertza zrabowany. Stary Ewertz zbity bez nadziei życia pozostał, a młodemu ściągając obrączkę palec złamano, 14) Baduny R. Tiezenholta również Niemca zrabowane, sam właściciel związany, do Krasławia, do władzy razem z Ewertzem odstawiony, 15) Okra A. Tiezenholta zrabowana i zniszczona, 16) Birże Schrödersa zrabowane i zniszczone, 17) Dubniaki Petrzyckiego, zrabowane i zniszczone, 18) iHeronimowo pani Oskierkowéj zrabowane i do szczętu zburzone, dziedziczkę zbito i do drzewa przywiązano, gdzie przez całą noc zostawała. Tam znajdujących się gości ks. proboszcza Grabowskiego i pośrednika Aleksego Bohomolca zbito nielitościwie najprzód do drzewa przywiązano, a późniéj odprowadzono do stacyi Ruczony, 19) Kamieniec Renta, zupełnie zrabowany i zburzony, 20) Górne Wyszki Jana Molla, zburzone i do szczętu zrabowane. W Sołowyszkach kobieta służąca, która broniła własności pani swojéj hr. Mollowéj, zarzniętą została. Rabunek tak był szczegółowy, że żony posieleńców roskolników, przyjeżdżały wozami, ładowały zboże i rozmaite rzeczy. Bydło, konie wyprowadzano, ozdoby domowe i meble, fortepiany, których niepodobna było zabierać rozbijali i palili. Obywateli choćby najspokojniejszych i wiekiem obciążonych bili, wiązali, pastwili się i kajdany na nogi wkładali jak Mollom i Platerom.

Oprócz wyżéj wymienionych, jeszcze kilku porwano z domów, a mianowicie ks. Olczykiewicza wikaryusza warklańskiego kościoła, ks Narkiewicza proboszcza auteńskiego kościoła wszystkich zbitych i związanych wespół z 29 obywatelami. Dzisiaj t. j. 30 kwietnia w Dynaburgu dla większéj pogardy, wlekli ich przez miasto po najbłotniejszych ulicach. Wielu od zbicia i zakrwawienia poznać nie można było, a niektórzy tak byli osłabieni od zbicia i skrępowania powrozami, że upadali po drodze a zamiast pomocy, kolbami karabinów byli popychani. Ogółem liczba uwięzionych w dynaburskiéj fortecy z Inflant wynosi 120, oprócz znajdujących się w Krasławiu. Każdy, żeby najniewinniejszy, byleby tylko przez roskolnika (burłaka) dostawiony, zamykany jest w fortecy, podobnego barbarzyństwa hordy tatarskie jeszcze się nie dopuszczały; lecz żeby ocenić, trzeba widzieć, stłuczone, skrępowane, zakrwawione, zbrzękłe, na wpół żyjące ofiary, trzeba widzieć zniszczonemi, zburzonemi od kilkuset lat kwitnące dwory, przed kilku dniami wspaniałe pałace i zamki, a dzisiaj zgliszcza. Trzeba wiedzieć, że ze wszystkich dworów zabierano bezbronnych dziedziców lub rządców i zbitych pokrwawionych i związanych dostawiono władzom wojskowym, Na wiele innych dworów napadano, lecz obronione piersiami zacnego ludu, włościan katolików, ocalone zostały; co będzie daléj nie wiemy, bo tłuszczy rozjuszonéj powstrzymać niepodobna. Zjawił się nareszcie gubernator Ogolin, obywatelstwo rzuciło się ze skargą do niego, lecz on z najzimniejszą krwią tłumaczył, że rząd zmuszony powołać chłopów posieleńców do pomocy, gdyż wojska mu niewystarcza. Moskale burłacy przed każdym rabunkiem oznajmiali, że to przedsiębiorą z rozkazu cesarza i komendanta fortecy, że im najwyraźniéj zalecono rabować, bić, niszczyć i palić dwory obywatelskie, wiązać obywateli, tylko nie zabijać i nie rznąć. Nareszcie, kiedy to daléj posuwać się zaczęło bez granic, tak, że nawet gubernii pskowskiéj a nawet całéj Rosyi zagroziło, a może dla tego, żeby przed Europą usprawiedliwić się, wysłano jenerała Szuwałowa na powstrzymanie rozjuszonéj tłuszczy. I tak Szuwałów przyjeżdża do Wasilowa włości hr. Molla, gatunkuje kolonistów Moskali od chłopów Łotyszów i wreszcie powiada, że „cesarz wam dziękuje, a wam niedziękuje," tym którzy prześladowali powstańców i odbili im karabiny (fałsz wierutny, bo karabiny dla łatwiejszego rabunku, dane posieleńcom były przez wojsko), każe składać karabiny, i opłaca każdemu po trzy ruble srebrem, a innych (tych co nie mieli karabinów) co to niby samowolnie palili, przyrzekł ukarać, lecz zaraz znowu odwołuje, bo powiada, że wy rabować nie powinniście, lecz szukać możecie broni i wiązać możecie obywateli stosunek mających z powstaniem. Nie wstanie jestem opisać podłości rządu moskiewskiego, serce pęka z boleści. Już nareszcie ta zaraza posuwa się daléj, w Rzeżyckim powiecie ciż posieleńcy, burłaki napadli, zbili i związali pośrednika Józefa Stabrowskiego i dostawili władzom; jak również Alfonsa Wejssenhofa, starca 70letniego zbito, pokaleczono, a ręce wiążąc połamano i tak władzom dostawiono. W Auzelmujża księdza proboszcza najokropniéj zbitego, związanego dostawiono władzom. Wszyscy ci więźniowie dostarczani są do Dynaburga po drodze żelaznéj, a potém po okropnym błocie wleczeni są do fortecy. Wielu z nich dla większéj męczarni, mają na sobie zawieszone po kilka pudów ołowiu, u nich znalezionego. Stary Weissenhof przez całą noc najokropniéj skrępowany, nawet na potrzeby przyrodzone uwolniony nie był. W Ostaszowie hr. Szuwałów znowu opłacał roskolników po 3 ruble.

GALICYA.

Z Bród, 17 maja, godz. 7 z rana, telegrafują do Gońca: Dowódzcą oddziału, o którym wczoraj donosiłem, jest Stanisław Dunin. W gubernii Kijowskiéj pojawiły się silne oddziały konne po lasach, tudzież około Białocerkwi na Ukrainie. Do spotkania nie przyszło, bo Ukraina zupełnie ogołocona z wojska. 1000 konnych i 500 pieszych powstańców idzie w kierunku do Berdyczowa, gdzie policmajster wydał odezwę do żydów, żeby się sami bronili, bo on nie mając wojska nie ręczy za ich bespieczeństwo. Na tamożni Drużkopolskiéj zaszła potyczka. Moskali poległo 100, Polaków 40, nie wiadomo wszakże pod czyjém dowództwem.

FRANCYA.

Paryż, 16 maja. Jenerał artyleryi Vernhet de Laumière poległ istotnie pod Pueblą i z tego powodu rząd wysełа na jego miejsce innego jenerała do Meksyku; również zamyśla posłać także 3,000 ludzi dodatkowego posiłku, życzy sobie bowiem, żeby jenerał Forey mógł jak najprędzéj położyć koniec téj wojnie przez stanowcze zamachy. Courrier des Etats-Unis podaje jakieś wiadomości przywiezione do Nowego Yorku przez parostatek z Hawanny, podług których 7 kwietnia opanowali Francuzi w Puebli kościół katedralny, plac musztry i trzy części miasta. Wszakże z drugiéj strony wspomina Messager franco-américain, o depeszach telegraficznych z San Francisco, donoszących, że właśnie 7 kwietnia Francuzi odparci zostali z wielkiemi stratami i całkiem wyrzuceni z miasta; jenerał Forey musiał się cofnąć do Cholula, gdzie się okopał. Ostatnia ta wiadomość zdaje się nieprawdopodobną.

— Prefekt departamentu Sekwany kazał ogłosić listę kandydatów rządowych, dla ośmiu okręgów wyborczych miasta Paryża, polecając ich jak najmocniéj wyborcom. Niema między nimi Thiersa, o którym obiegała pogłoska, że poleconym zostanie przez rząd. W liczbie kandydatów rządowych znajduje się czternastu szambelanów lub innych dygnitarzy piastujących urzędy dworskie. Pięciu deputowanych opozycyi demokratycznéj którzy do rozwiązanego ciała prawodawczego należeli, pracują nad obszernem wspólnem sprawozdaniem, w którém wystawiają swoje postępowanie i usprawiedliwiają swój sposób głosowania.

Paryż, 19 maja. Telegrafują do Ostd. Ztg: Dzisiejszy Monitor ogłasza pismo hr. Goltza do p. Drouin de Lhuys, oświadczające w imieniu pana Bismarcka, że list komenderującego w Inowrocławiu pruskiego jenerała Lewalda podany przez Czas krakowski a dotyczący operacyi wojsk rosyjskich nad granicą, jest zmyślony. W tém samém pismie powiada hr. Goltz, że mu niewiadomo, czy ogłoszony przez Ostdeutsche Ztg. rozkaz naczelnego prezesa poznańskiego do rejencyi bydgoskiéj nie jest także zmyślonym, a usiłując wykazać nieprawdopodobieństwo tego rozkazu, dodaje, że te wiadomości są nowym dowodem, jak rząd pruski wytrwale bywa oczerniany.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 maja. Dziś z rana około godziny 9 aresztowano p. Mańkowskiego.

Za duszę ś. p. **Wincentego Gustowskiego**, poległego pod Brdowem, odbędzie się w środę msza św. u Dominikanów o godz. 6 z rana. (1495)

Dnia 22 maja u Dominikanów msza św. żałobna odbędzie się o godz. 10 za duszę ś. p. **Karóla Libelta**, poległego walecznie w boju pod Brdowem. Młodzieniec ten odznaczający się pilnością nauk od lat najmłodszych i poświęceniem się, oraz pobożnością przykładną, w pożegnalnym liście ostatnim jako akademik uniwersytetu wrocławskiego prosił o błogosławieństwo lub modły w razie śmierci. Mam sobie przeto za obowiązek spełnić życzenia tego prawego syna ojczyzny i kościoła. Wzywa więc krewnych i przyjaciół na to nabożeństwo żalem przejęta (1497) **matka chrzestna.**

Dnia 22 b. m. odbędzie w parafialnym kościele w Pobiedziskach, o godzinie 10 żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Mieczysława Jackowskiego**, który walcząc poległ w bitwie pod Ignacewem. (1458)

W piątek dnia 22 b. m. odbędzie się w Słupach żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Antoniego Wolszlegra**, poległego pod Dobrosołowem dnia 2 marca, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół jego. (1503)

Dnia 22 maja odbędzie się w Żninie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Kaźmierza Tułodzieckiego**, zmarłego w skutek ran odebranych w zwycięskiéj bitwie pod Nową Wsią. (1504)

Dnia 18 maja rozstała się z tym światem ś. p. **Teofila Dorzechowska**, pogrzeb odbędzie się w środę, 20 maja o godz. 7 wieczorem, na który zaprasza znajomych i przyjaciół w najgłębszym smutku pogrążona **familia.** 1507)

W dniu 14 maja zasnęła w Bogu, w Twardowie pod Jarocinem, ś. p. **Ludwika z Modlibowskich Budziszewska**, przeżywszy lat 78. (1508)

Dnia 20 maja odbędzie się nabożeństwo żałobne w Jaraczewie za duszę ś. p. **Kaźmierza Unruga**, poległego w bitwie z Moskalami pod Pyzdrami. (1482)

Obwieszczenie.

Podczas tegorocznego targu na wełnę w dniach 12 i 13 czerwca r. b., przeważanie wełny uskuteczni się nietylko w staréj wadze na Rynku, lecz i w trzech na ten czas urządzonych wagach

1) za chlebownią przy ul. Fryderykowskiéj,
2) przy Wielkich Garbarach,
3) przy placu bramy Wronieckiéj.

Poznań, 13 maja 1863.

Magistrat. (1505)

Szanownéj publiczności okolicy i miasta podaję do wiadomości, że 1 czerwca r. b. osiedlę się w Nakle. **Dr. Bojanowski,**
(1491) lekarz prakt., chirurg i akuszer.

W medycznym kalendarzu Heimanna w Berlinie wychodzącym nie zostałem umieszczonym między lekarzami u wód w **Landeck** praktykującymi. Donoszę więc kolegom ten kalendarz tylko mającym, że jak w przeszłym roku tak i na przysłość praktykować będę jako lekarz kąpielny u wód tutejszych.

Landeck, w maju 1863.

[1407] Dr. **Adamczyk.**

Medycyny Doktór M. Karmin,

odbywszy 16letnią praktykę w Galicyi i w Wiedniu, osiadł teraz

w Cieplicach (Teplitz) w Czechach,

a będąc rodem z Galicyi, może odbywać konsultacye lekarskie z szanownymi gośćmi Polakami w języku ojczystym.

Mieszka w **Teplitz w „Cafésalon."** [1365]

Pisarz gospodarczy, Polak, będący pare lat przy gospodarstwie, zaopatrzony w dobre zaświadczenia i rekomendacye, życzy sobie od św. Jana r. b. obowiąski przyjąć. — Poste restante **A. K. Poznań.** [1498]

Posiadłość **Wiktorowo** pod Nowémmiastem n./W., składająca się z 70 mórg dobréj roli i 25 mórg boru sosnowego, wraz z wiatrakiem i propinacyą, jest do sprzedania lub wydzierżawienia w każdym czasie. [1499]

Sprzedaż inwentarzy w dniu 18 i 19 czerwca ogłoszona, odwołuje się, z przyczyny, że zatrzymuję dobra Obozin nadal w dzierżawie.

Obozin, 17 maja 1863.

Józef Łyskowski,
[1501] dzierżawca.

Od św. Jana r. b. poszukuję dzierżawy 300 do 500 mórg dobréj ziemi w W. Ks. Poznańskiém. Mających chęć do wydzierżawienia uprasza się o łaskawe warunki w listach poste restante **N. S. E.** w Trzcinicy (via Kempno) franco. (1490)

Tektury smołowcowane

z własnéj fabryki uznanéj już trwałości, jako też **asfalt** i prawdziwie **angielską smołę** z węgli kamiennych, polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów rzeczoną tekturą. **A. Krzyżanowski,**
(1510) w Poznaniu.

Młyńskie kamienie,

świeżą nadsyłkę odebrawszy, poleca
A. Krzyżanowski,
(1509) w Poznaniu.

Kąpiele solne i morskie

w Kołobrzegu.

Ku pośredniczeniu w kontraktach dzierżawnych co do pomieszkań kąpielnych poleca się aprobowane

biuro dzierżawy pomieszkań w Kołobrzegu Münde. Udziela się tamże jak najchętniéj sumiennych wiadomości co do położenia, jakości i wysokości cen dzierżawnych. Z szacunkiem
[1302] L. Wernicke.

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzką Kreuz, Pyrmont, Salzbruńską, Selterską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saidschütz, poleca

J. Jagielski,

[1404] **Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.**

Wyborną

peklówkę wołową

poleca **M. Zakrzewicz,**
[1382] Jatki stare 6.

Koń wyścigowy, który już w czterech był potyczkach i z każdéj najpierw do domu pospieszył, jest do nabycia u właściciela, p. **P. M.**, który obecnie odpoczywa. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya poczty w Środzie. (1506)

Dom. **Kłodzisko** pod **Wronkami** ma do sprzedania **100 tucznych skopów.** [1500]

Fabryka dachów z tektury i asfaltu

W. Gutschego,

w Grodzisku pod Poznaniem,

poleca swoje fabrykaty z tektury na dachy i asfaltu za najtańszą cenę. Daléj bierze ona na siebie pokrycia w całości i będą takowe przez aprobowanych dekarzy wykonanemi.

Za wszystkie z fabryki wzięte towary, jakoli też wykonane pokrycia gwarantują się. Dla ulżenia przedsiębiorców przyjął p. **M. M. Herzfeld**, kupiec tutejszy, skład moich fabrykatów na siebie i jest w stan taki opatrzony, iż może po cenach fabrycznych takowe sprzedawać i pokrycia na siebie przyjmować. [1418]

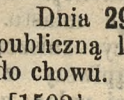

Mały pstrokaty piesek pokojowy przybiegł do hotelu pod **Czarnym Orłem.** (1511)

Dnia **29 maja r. b.** sprzedawać będę przez publiczną licytacyą **450 owiec** zdatny do chowu. **Mamoty** pod **Pleszewem.**
[1502] **Swinarski.**

Dom. **Brzezno** i **Sarbia** obok **Czarnkowa** mam na sprzedaż **350 skopów** i **300 macior,** dobrze obrosłych i zdatnych do chowu odebrane być mogą zaraz po strzyży. [1457]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 maja.

Żyto: słacy obrot, wyp. 25 węcpli, na maj i maj-czer. 39²/₄, czer.-lip. 40¹₃, lip.-sierp. 41¹/₂, sier.-wrz. 41¹/₄, wrz.-paź. 41¹/₃ tal. pł. Okowita: na maj 14¹/₆, czerw. 14¹/₄, lip. 14⁷/₁₂, wrz. 15, paźdz. 14³ tal. pł.

Berlin, 18 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—72 tal. płac wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45³/₄, wyp. 12,000 cent., na odstawę wiosenną 45³/₄—⁵/₈ maj-czer. 45³/₄ ¹/₄, czer.-lip. 46¹/₄—46, sier.-wrz 46³/₈—¹/₄, wrz.-paź. 47¹/₈—47 tal. pł. Jęczmień: 2 szefli, wielki 33—39 tal. Owies: 1200fnt., wmiejscu 22—24, wyp. 7800 cent., na odstawę wiosenn 23⁵/₈, maj-czer. 33³/₄—⁵/₈, czer.-lip. 23³/₄—⁵/₈, lip.-sier 24¹₄—³/₈ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt be beczki w miejscu 15¹₂ żąd., na maj 15³¹/₂₄—⁵/₁₂ maj-czer. 15¹/₁₂, czer.-lip. 14³/₄, lip.-sierp. 14¹/₁₂—¹₆, wrz.-paz. 13⁵/₆—¹⁹₂₄ tal. płac. Okowita 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 15¹/₂₄—15, wyp. 50,000 kw., na maj i maj-czer. 15¹/₄—¹/₆, czer.-lip 15¹/₂— ¹/₄—, ⁷/₂₄, lip.-sier. 15¹₂, sier.-wrz. 15⁵/₆—³/₄ wrz.-paźdz 16—¹/₁₂ pł., paź.-list. 15²/₃ tal. żąd.

Wrocław, 18 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	76—79	73	67—71
„ żółta	74—75	72	67—70
Żyto	52—53	51	49—50
Jęczmień	39—40	38	35—36
Owies	29—30	28	26—27
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na maj 63¹/₂ tal. żąd. Żyto: 2000 fnt., na maj i maj-czer. 42 czer-lip. 42¹/₄, lip.-sier. 43³/₄, sier.-wrz, 43¹/₄—43 wrz.-paź. 43¹/₂, paź.-list. 43 tal. pł. Oléj rzepiowy w miejscu 15⁷/₈ pł., na maj 15¹¹/₁₂, maj-czer. 15 czer-lip. 14¹/₂, lip.-sierp. 14¹₂, sierp.-wrz 14 żąd. wrz.-paź. 13⁵₆—³/₄, paź.-list. 13³/₄ tal. pł. Okowita wyp. 60,000 kw., w miejscu 14¹/₃, na maj i maj-czer. 14¹/₃—⁵/₁₂, czer.-lip. 14³¹/₁₂, lip.-sier. 14³/₄, sier.-wrz. 15¹/₂ pł, wrz-paź. 15⁵/₁₂ tal. żąd.

Szczecin, 18 maja.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta na odstawę wiosenną 65—67¹/₂, zam. 100 węcpli, gal. 6 biała krak. 66—69, polska 66, 83-85 fnt. na maj czer. 67¹/₄, czer-lip. 68¹/₄, lip.-sier. 69¹/₄—69, sier.-wrz. 69¹/₂ tal. pł. Żyto: słaby obrot, 2000 fnt. w miejscu 45³/₄, maj-czer. 45¹/₄, czer.-lip. 45³/₄, lip.-sier. 46, wrz.-paźd. 46¹/₂ tal pł.. Jęczmień: 70 fnt pom. 32³/₄ tal. pł. Owies: 50 fnt. w miejscu 23³ tal pł. Groch: do got. 45, zielony 44, na paszę 44 tal. pł. Oléj rzepiowy: słaby obrot, w miejscu 15⁵/₆ żąd., na maj 15²₃, wrz.-paźdz. 13¹/₂ tal. pł Okowita: słaby obrot, w miejscu bez beczki 14¹/₂ na maj-czer 15, czer.-lip. 15¹/₁₂, lip.-sierp. 15⁷/₁₂ sier.wrz. 15¹/₂, wrz.-paźdz. 15²/₃ tal. pł.. Oléj lniany zam. 200 cent., w miejscu z beczką 16 żąd., na maj 15³/₄, lip.-sier. i sier.-wrz. 15¹/₆, wrz.-paź. 14²/₃—¹/₂ tal. pł.

Bydgoszcz 18 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 12 —130 fnt. 60-63 tal. 130—134 fn. 63—66 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót. 38—40 tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny 2 — 28 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch do gotowania 35—37, na paszę 32—34 tal. Rzepak 90—95 tal. Rzepak 90—96 tal. Okowita: 8000% Trall. 14³/₄.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 18 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4¹/₂	—	101⁵/₆
— rząd. 859	5	—	105⁷/₈
— 50, 52 konw.	4¹/₂	—	98³/₄
— 54, 55, 57, 59	4¹/₂	—	101¹/₂
— 1856	4¹/₂	—	101¹/₂
— prem. 1855	3¹/₂	128¹/₂	—
Obligi dług. skarb.	3¹/₂	—	90
— Marchii	3¹/₂	—	90
Listy zast. March.	3¹/₂	—	91
— Prus Wsch.	3¹/₂	—	88³/₄
— — —	4	—	96¹/₄
— Pomor.	3¹/₂	—	90¹/₂
— — —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3¹/₄	—	—
— — — (nowe)	4	—	96¹/₂
— Szląskie	3¹/₂	—	94⁵/₈
— gwar. B.	3¹/₂	—	—
— Prus Zach.	3¹/₂	—	86¹/₂
— — —	4	—	96¹₃
— rent. March.	4	—	99⁵/₈
— Pomor.	4	99³/₄	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99¹/₄
— Nadreńskie	4	—	99¹/₄
— Saskie	4	100	—
— Szląskie	4	—	99¹/₄
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69
— Poż. narod.	5	—	73
— Obligi 250 fl.	5	87¹/₂	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	89¹/₄
— 6 —	5	96¹/₂	—
Rosy. poż. angiel.	5	93³/₄	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92¹/₄
— — B. 200 zł.	—		23¹/₃
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91¹/₄	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113¹/₂	—
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459¹/₂
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⁷/₈
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁷/₈
Austr. bank.	—	—	91
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4⁶/₈
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148¹/₂
Berlin-Hamb.	4	—	120¹/₂
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	184¹/₂
Berl.-Szczecin.	4	—	137¹/₂
Wrocł.-Freib.	4	—	134³/₄
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	94	—
Koźlo-Bogumin.	4	64³/₈	—
— pierwot.	4¹/₂	—	94¹/₄
— —	5	—	99³/₈
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¹/₄
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67
pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65
Górno-Szl. A. i C.	3¹/₂	—	161¹/₂
— Litt. B.	3¹/₂	—	142¹/₂
Opol-Tarnowic.	4	—	66³/₄
Starogr.-Pozn.	3¹/₂	—	108¹/₄
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117¹/₂	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	110	
Gdański bank. pryw.	4	—	104
Dysk. Udział kom.	4	—	101⁷/₈
Gota bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito	4	99¹/₂	—
Królew. dito	4	101¹/₄	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86¹/₂
Magd. bank. pryw.	4	92³/₄	
Pomor. bank rycer.	4	—	95¹/₂
Pozn. bank. prow.	4	96¹/₂	
Prusk. udz. bank.	4¹/₂		126¹/₄
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101¹/₂
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		104¹/₈
Minerwy Szląskiéj	5	—	35¹/₂
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⁷/₈	—
—	4¹/₂	—	100¹/₂
Berl.-Hamb.	4¹/₂	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97¹/₂
— Litt. C.	4¹/₂	96³/₄	—
— Litt. D.	4¹/₂	—	—
Berl.-Szczecin.	4¹/₂	—	—
— II. Em.	4	—	95¹/₄
Koźlo-Bogumin.	4	—	92¹/₄
— III. Em.	4¹/₂	—	97¹/₂
Dolno-Szl.-March.	4	98⁷/₈	
— konwen.	4	—	98
— — III ser.	4	—	—
— — IV ser.	4¹/₂	—	101¹/₄
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3¹/₂	—	87¹/₂

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 18 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¹/₄
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¹/₄	—
Polskie bil. bank.	—	91⁵/₆	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	3¹/₂	98¹/₄	—
— nowe	4	104¹/₄	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96³/₄	—
Szląskie list. Zast.	3¹/₂	95¹/₄	—
— nowe Lit. A.	4	—	101¹/₄
— nowe	4	—	101
— Lit. B.	4	—	101¹/₄
— Lit. C.	4	—	101
— Listy Rent.	4	—	100¹/₄
— Oblig. prow.	4¹/₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90²/₃	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		
Austr. pożyczk. narod.	5	73⁵/₈	—
Minerwy akcye	4	36¹/₂	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134¹¹₁₂
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	97⁷₁₂	—
—	4¹/₂	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 19 maja.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3¹/₂	98	—
— nowe	4	—	97
Pozn. list. Rent.	4	—	96¹/₂
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4¹/₂	98¹/₄	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	3¹/₂	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4¹/₂	—	—
— poż. skarb.	4¹/₂	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3¹/₂	—	—
Sz. list. Zast.	3¹/₂	—	—
Zach. Prusk.	3¹/₂	—	90³/₄
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	90⁵/₄
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.